

MIECZYŚLAW NUREK (GDAŃSK)

ROZMOWY POLSKO-BRYTYJSKIE W PAŹDZIERNIKU
I LISTOPADZIE 1939 ROKU

I. Wizyta Augusta Zaleskiego w Londynie 11—13 października; II. Wizyta Władysława Sikorskiego i Augusta Zaleskiego w Londynie 14—20 listopada

Przegranie wojny obronnej przez Polskę we wrześniu 1939 r., postawa sojusznika brytyjskiego w czasie jej trwania oraz kontynuowanie działalności państwowej przez rząd emigracyjny we Francji stworzyły nową sytuację w stosunkach polsko-brytyjskich. Były to już inne warunki w porównaniu do tych, w których został zawarty 25 sierpnia tegoż roku układ o wzajemnej pomocy obu państw na wypadek agresji na jedno z nich. W okresie tym postanowienia jego niewątpliwie powinny być realizowane. Dlatego też znajomość treści pierwszych bezpośrednich rozmów po klęsce wrześniowej, które odbyły się pomiędzy przedstawicielami obu rządów, ma istotne znaczenie dla analizy związków, jakie istniały między sojuszniczymi krajami w pierwszych miesiącach II wojny światowej.

Zagadnienie to jest do pewnego stopnia znane¹. Podstawowym opracowaniem jest niewątpliwie artykuł H. Batowskiego², oparty na aktach Foreign Office. Porównanie ich z dokumentami przechowywanymi w Instytucie i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego — które autor wykorzystał w niniejszym opracowaniu — powinno ukazać możliwie pełny obraz powiązań istniejących w tym czasie między Polską a Wielką Brytanią.

Prezentowany artykuł ma dać, w zamierzeniu autora, odpowiedź na trzy pytania:

- 1) jak oba sojusznicze rządy oceniły realizację postanowień układu z 25 sierpnia,
- 2) jaki był ich stosunek do istniejących ówczesnie skutków agresji na Polskę,
- 3) w jakim stopniu cele wojenne Polski i Wielkiej Brytanii były zbieżne.

¹ Stosunkowo najwięcej o tych rozmowach: E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie*. Londyn 1960, s. 56—59; tenże, „Wiadomości” nr 31—32 (122—123) z 8 VIII 1948 [w:] *Sprawa polska podczas II wojny światowej w oświetleniu pamiętników*. Opr. S. Zabiełło. Warszawa 1958, s. 245—246; M. Kukiel, *Generał Sikorski*. Londyn 1970, s. 28—29; W. Kowalski, *Walka o miejsce Polski w Europie*. Warszawa 1970, s. 131, 134.

² H. Batowski, *Pierwsze kontakty rządowe polsko-brytyjskie po wrześniu 1939 (według akt Foreign Office)*. „Studia Historyczne” R. XIV, 1971, z. 4 (55), s. 529—550. Zob. przyp. 6.

I. WIZYTA AUGUSTA ZALESKIEGO W LONDYNIE 11—13 PAŹDZIERNIKA

W tydzień po uznaniu rządu gen. W. Sikorskiego przez Wielką Brytanię polski minister spraw zagranicznych August Zaleski przybył do Londynu. Wizyta jego trwała od 11 do 13 października. Z enuncjacji brytyjskich poprzedzających przyjazd szefa polskiej dyplomacji wynikało, że w interpretacji wydarzeń z września poza zgodnością istniała także i różnica poglądów. Niektóre z oświadczeń polityków brytyjskich trudne były do przyjęcia przez Polaków z powodu ich ogólnikowości i sprzeczności z istniejącym, z polskiego punktu widzenia, stanem rzeczy. Premier N. Chamberlain przemawiając 3 października w Izbie Gmin stwierdził, że w obecnej sytuacji międzynarodowej rząd jego „nie widzi potrzeby czynienia nic poza tym, co robił dotychczas, tzn. mobilizowania wszystkich zasobów i umiejętności Imperium Brytyjskiego dla dalszego prowadzenia wojny”³. Przez „umiejętność” rząd brytyjski rozumiał niewątpliwie unikanie wzrostu napięcia międzynarodowego, tym bardziej że spodziewał się w najbliższym czasie nowych propozycji Hitlera. Jedną z płaszczyzn, na której mogło dojść do jeszcze większego skomplikowania sytuacji, były stosunki brytyjsko-radzieckie. W istniejącym konflikcie Związek Radziecki był oficjalnie państwem neutralnym. W tej sytuacji Wielka Brytania starała się czynić wszystko, by jeszcze bardziej nie zrazić sobie potencjalnego sprzymierzeńca. Dlatego też w wypowiedziach polityków brytyjskich brak było jednoznacznie brzmiących sformułowań⁴.

Przykładem szukania dróg porozumienia z ZSRR może być przemówienie radiowe z 1 października 1939 W. Churchilla, pełniącego wtedy funkcję ministra marynarki wojennej. Powiedział on m. in., że „zdobycie przez Niemcy wybrzeży Morza Czarnego, zdobycie państw bałkańskich i ujarzmienie ludności słowiańskiej byłoby nie do pogodzenia z podstawowymi interesami Rosji. A w tej właśnie części świata — Europie Południowo-Wschodniej — interesy Rosji są zbieżne z interesami Wielkiej Brytanii i Francji”⁵.

Te właśnie tendencje panowały na Downing Street⁶, gdy do Londynu

³ Przemówienie N. Chamberlaina w Izbie Lordów z 3 X 1939: „that should cause us to do anything other what we are doing now — mobilizing all the resources and all the might of the British Empire for the effective prosecution of the war”. *Poland in the British Parliament 1939—1945*. Compiled and edited by W. Jędrzejewicz, vol. I. March 1939 — August 1941. New York 1946, s. 297 (dalej PBP).

⁴ To stanowisko odczuła także Francja, która chcąc odsunąć wojnę od swych granic proponowała zbombardowanie niemieckich źródeł zaopatrzenia w ropę lub też udzielenie mocniejszego wsparcia krajom bałkańskim. Jak pisze sir Lewellyn Woodward, „odrzućcie tego planu szczęśliwie nie doprowadziło do wydarzeń, które mogły uniemożliwić szanse zwycięstwa”. L. Woodward, *British Foreign Policy in the Second World War*. London 1962, s. XXVIII.

⁵ „It cannot be in accordance with the interests or the safety of Russia that Germany should plant itself upon the shores of the Black Sea, or that in should overrun the Balkan States and subjugate the Slavonic peoples of south — eastern Europe. That would be contrary to the historic life interests of Russia. But in this quarter of the world — the south — east of Europe — these interests of Russia fall into the same channel as the interests of Britain and France”. *The War Speeches of the Rt.Hon. Winston S. Churchill*. Compiled by Charles Eade in three volumes, vol. I. London 1952, s. 108—109.

⁶ Na materiały przedstawione przez H. Batowskiego składają się następujące dokumenty: 1) notatka urzędnika FO z 6 X 1939 sygnalizująca polską propozycję przyjazdu A. Zaleskiego do Londynu; 2) nie podpisana i nie datowana notatka (wg

przyjechać miał min. A. Zaleski. Propozycję przyjazdu wysunęła strona polska. Ambasada w Londynie pospiesznie przygotowała ten przyjazd, który ostatecznie stał się możliwy dzięki wyrażeniu zgody przez Brytyjczyków. Życzliwość ta była niewątpliwie podyktowana między innymi zamiarem niedopuszczenia do całkowitego wejścia rządu polskiego w sferę wpływów francuskich.

Pierwszy ślad w dokumentach Foreign Office o przyjeździe polskiego ministra nosi datę 6—7 października⁷. Jest to notatka urzędnika Departamentu Centralnego FO z rozmowy, którą odbył tego dnia z radcą ambasady polskiej, Antonim Jażdżewskim. Wynika z niej, że A. Zaleski był bardzo zainteresowany w jak najszybszym złożeniu wizyty w Londynie — już w najbliższym tygodniu — i proponował, by wizyta miała charakter zarówno kurtuazyjny, jak i roboczy. Strona polska sugerowała spotkanie z premierem, ministrem spraw zagranicznych i ministrem skarbu — Johnem Simonem. Odpowiedź brytyjska była pozytywna. Szef dyplomacji polskiego rządu emigracyjnego miał dobrą opinię w kołach politycznych Wielkiej Brytanii. Wpłynęło na nią zapewne jego dążenie do współpracy z Francją i Wielką Brytanią w okresie, gdy pełnił funkcję ministra spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej⁸. Oceniano go jako dyplomatę o szerokich horyzontach, nastawionego probrytyjsko i mówiącego płynnie po angielsku: „His foreign policy [chodzi o lata 1926—1932 — *M. N.*] was broad-minded and pacific, and in economic matters he disapproved of the narrow nationalist attitude of most his cabinet colleagues [...] Mr Zaleski is pro-English and speaks English fluently”⁹.

Znajomość treści rozmów polskiego ministra spraw zagranicznych, poza już opublikowanymi, uzupełnia dokumentacja znajdująca się w Instytucie i Muzeum im. gen. Sikorskiego. W opracowaniu tym wykorzystano następujące dokumenty¹⁰: 1) Rozmowa Pana Ministra z Lordem Halifaxem — 11 X 1939; 2) Rozmowa Pana Ministra z Premierem Chamberlainem — 11 X 1939; 3) Rozmowa Ambasadora E. Raczyńskiego z Sir J. Simonem — 11 X 1939; 4) Rozmowa Pana Ministra z p. R. A. Butle-

H. Batowskiego 6 lub 7 X 1939) — opinia o Zaleskim; 3) pismo E. Halifaxa do H. Kennarda z 11 X informujące o rozmowie z Zaleskim; 4) informacja H. Kennarda przesłana do FO 9 XI o sprawach, które polski premier wraz z ministrem spraw zagranicznych zamierzali omówić w czasie londyńskiej wizyty; 5) notatka urzędnika FO o sprawach przewidzianych do dyskusji w czasie wizyty gen. Sikorskiego i min. Zaleskiego z 13 XI 1939; 6) zapis rozmowy między gen. Sikorskim, Zaleskim a lordem Halifaxem z 14 XI; 7) zapis rozmowy między gen. Sikorskim, min. Zaleskim i amb. Raczyńskim a premierem Chamberlainem 16 XI; 8) uzgodniony tekst sprawozdania z rozmów polsko-brytyjskich w Londynie 2 XII 1939; 9) depesza Chamberlaina do Sikorskiego z Londynu 22 XI 1939.

⁷ Batowski, op. cit., dok. nr 1.

⁸ Wzmagająca się nieufność J. Piłsudskiego do sojusznicyz Francji oraz przyjęcie założenia, że sytuacja geopolityczna dawała podstawy do prowadzenia przez Polskę polityki mocarstwowej, spowodowały, że koncepcje polityki zagranicznej, reprezentowane przez A. Zaleskiego, straciły uznanie marszałka. 2 XI 1932 J. Beck objął stanowisko szefa dyplomacji polskiej. Zob. także Raczyński, op. cit., s. 57.

⁹ Batowski, op. cit., dok. nr 2.

¹⁰ Należą one do zespołu: Instytut i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. A. 12. 49 (WB) 3. Dokumenty te jako sprawozdania z przeprowadzonych przez A. Zaleskiego rozmów w Londynie od 11 do 13 X zostały przez E. Raczyńskiego przesłane następnego dnia, tj. 14 X, kurierem do Paryża (dalej Rozmowy Pana Ministra).

rem — 12 X 1939 (1938—1941 parlamentarny podsekretarz stanu w FO); 5) Rozmowa Pana Ministra i Ambasadora Raczyńskiego z Premierem i Lordem Halifaxem — 12 X 1939.

Z treści wszystkich znanych dokumentów dotyczących wizyty A. Zaleskiego wynika, że ogólnie nie są one ze sobą sprzeczne. Istnieją pewne różnice między dokumentami brytyjskimi a polskimi w rozłożeniu akcentów na poruszane w czasie rozmów problemy. Niektóre z nich są pominięte. Jest to chyba zjawisko normalne w dyplomacji, zdarzające się i wtedy nawet, gdy wizyta bywa zakończona podpisaniem wspólnego komunikatu czy też wydaniem wspólnego oświadczenia. Deklaracja tego rodzaju po wizycie A. Zaleskiego nie została wydana, w związku z czym każda ze stron interpretowała na swój sposób rezultat rozmów. Z wielu względów wydaje się słuszne przedstawienie wyjaśnienia strony brytyjskiej dotyczącego jej postawy w czasie trwania wojny obronnej Polski. Było to przecież pierwsze bezpośrednie spotkanie polsko-brytyjskie na tak wysokim szczeblu. Sprawa ta została utrwalona w dwóch dokumentach — polskim¹¹ i brytyjskim¹², przy czym obejmuje ono jedynie oświadczenia E. Halifaxa. W wysłanym sprawozdaniu do Howard Kennarda (1934—1939 ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce, 1939—1940 przy rządzie polskim we Francji), szef Foreign Office stwierdzał, że prosił polskiego ministra o przyjęcie wyrazów sympatii i zapewniał, że rząd JKM zrobi wszystko, by naprawić zło wyrządzone Polsce¹³. Dokument polski bardziej jednoznacznie przedstawił rolę brytyjskiego sojusznika: „Lord Halifax przywitał Pana Ministra bardzo serdecznie stwierdzając, że jakkolwiek tylko z daleka Rząd Brytyjski i on osobiście przeżywali tragiczne wypadki w Polsce z głębokim wzruszeniem”¹⁴. Wypowiedź ta nie miała być i nie była próbą usprawiedliwienia. Była jedynie kurtuazyjnym wyrazem współczucia dla sojuszniczego kraju.

Jakie były rzeczywiste zamierzenia rządu N. Chamberlaina latem 1939 r. w stosunku do Polski ujawnił E. Halifax 12 października w czasie rozmowy z A. Zaleskim. Wynikało z niej, że Wielka Brytania gotowa była pójść na bardzo poważne ustępstwa wobec Niemiec w sprawie Gdańska i Pomorza, ale „Bezkompromisowość Hitlera tę obawę uczyniła bezprzedmiotową”¹⁵.

Jedną ze spraw, która miała zasadnicze znaczenie w tym czasie zarówno dla Polski, jak i Wielkiej Brytanii, był stosunek obu rządów do ZSRR. Niewątpliwie nie mógł być on jednakowy, bo wynikał z różnych przesłanek, jakimi kierowali się obaj sojusznicy. Wielka Brytania liczyła się cały czas z sytuacją, w której Związek Radziecki stałby się jej sojusznikiem. Rząd polski dążył, by jego alianci nie uznali zmian terytorialnych dokonanych we wrześniu 1939 r. Przyjęcie tego postulatu przez rząd N. Chamberlaina oznaczałoby katastrofalne dla Wielkiej Brytanii pogorszenie stosunków z ZSRR. Jednocześnie porównanie wartości potencjalnego sojusznika — Związku Radzieckiego z istniejącym polskim wypadało na niekorzyść tego ostatniego.

¹¹ Ibidem, dok. nr 1.

¹² Batowski, op. cit., dok. nr 3.

¹³ Ibidem, pkt 2.

¹⁴ Rozmowy Pana Ministra, dok. nr 1.

¹⁵ Ibidem, dok. nr 5.

Rząd polski niewątpliwie zdawał sobie sprawę z tych opinii panujących w kołach rządowych Wielkiej Brytanii. Przyjęcie tej oceny powinno ułatwić zrozumienie stanowiska, jakie zajął szef polskiej dyplomacji w rozmowach z politykami brytyjskimi. Polskie sprawozdania z jego rozmów potwierdzają — moim zdaniem — tę tezę. W czasie pierwszego spotkania z Halifaxem Zaleski oświadczył, że „Niemcy winny ponosić odpowiedzialność za straty wyrządzone Polsce zarówno pod względem materialnym, jak i terytorialnym [...] Pan Minister [Zaleski — M. N.], konstatując zasadniczą zgodność poglądów z poglądami Pana Ministra Halifaxa, podkreślił, że w pełni docenia względy polityczne i taktyczne, które mocarstwa zachodnie brać muszą pod uwagę w ich stosunku do Sowietów. Stwierdził, iż nie ma zamiaru krępowania mocarstw i utrudniania im i tak delikatnej sytuacji”¹⁶. Było to jedynie słuszne stanowisko, tym bardziej że — jak wynika z notatki sprawozdawczej E. Raczyńskiego z 12 października — Zaleski „miał bardzo słabe argumenty”, by zmienić nastawienie panujące w ówczesnej dyplomacji brytyjskiej. Słabość ta wynikała niewątpliwie z faktu, że układ z 25 sierpnia 1939 miał obowiązywać tylko na wypadek agresji niemieckiej. Załączony do jawnej części układu protokół tajny przewidywał w innej sytuacji konsultacje — a te przecież właśnie trwały.

Pozycję Zaleskiego, w jakiej znalazł się w czasie pobytu w Londynie, potwierdza także wspomniana notatka Raczyńskiego¹⁷. Ambasador RP w Londynie jednoznacznie scharakteryzował możliwości polskiego ministra spraw zagranicznych: „Zaleskiemu oświadczone, że Polacy muszą się zrównać w szeregu z aliantami i z tego szeregu nie wybiegać, prowadząc politykę zgodną z celem aliantów — pokonania Niemiec”. Wydaje się, że Polacy nie tyle nie powinni byli „wybiegać z szeregu”, ile po prostu nie mogli, bo właśnie w tym czasie zarysowała się szansa poprawy stosunków Wielkiej Brytanii ze Związkiem Radzieckim. Była to możliwość poprawy na razie w sferze gospodarczej. O podpisaniem akurat 11 października porozumieniu poinformowano oczywiście Zaleskiego. Umowa ta przewidywała eksport radzieckiego drewna w zamian za brytyjski kauczuk¹⁸. W tej sytuacji polski minister musiał po prostu zrezygnować z wysuwania na plan pierwszy stosunków polsko-radzieckich. Było to słuszne i z tego względu, że wśród społeczeństwa brytyjskiego nasilały się ponownie głosy nie popierające planów kontynuowania wojny. Przykładem może być wystąpienie L. George’a w Izbie Gmin 3 października, które N. Chamberlain określił w rozmowie z polskim ministrem jako „wystąpienie z poduszeczeń «prywatny» [...] Jak premierowi wiadomo, L. George powołuje się na stopy listów otrzymywane z kraju, pochwalających jego stanowisko”¹⁹.

¹⁶ Ibidem, dok. nr 1.

¹⁷ Notatka sprawozdawcza z 12 X 1939. *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa 1965, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, s. 111—113, dok. nr 69 (dalej PISM).

¹⁸ W. N. Medlicott, *British Foreign Policy since Versailles 1919—1963*. London 1968, s. 238.

¹⁹ Rozmowy Pana Ministra, dok. nr 5. Por. także debatę w Izbie Gmin. PBP, s. 299—300, 304—305. Potwierdzeniem nie tylko istnienia, ale i wzrostu tendencji ugodowych wśród społeczeństwa brytyjskiego może być również fragment z dokumentów prywatnych N. Chamberlaina, zacytowany w jego biografii: K. Feiling, *Life of Neville Chamberlain*. London 1947, s. 424: „W ciągu trzech dni ostatniego

Ze spraw bieżących omówiono także współpracę wojskową, w której obie strony były bardzo zainteresowane. Brytyjczycy kładli nacisk przede wszystkim na szybkie zorganizowanie jednostek morskich i lotniczych. Min. Zaleski przedstawił jednocześnie propozycję utworzenia „dywizji polskiej w Kanadzie albo nawet w Anglii przez ściągnięcie tutaj ochotników z Kanady oraz ze Stanów Zjednoczonych w drodze via Kanada”. Halifax nie wyraził sprzeciwu, poinformował swojego rozmówcę, że rząd brytyjski planuje utworzenie specjalnego organu centralnego, który koordynowałby działalność jego rządu „w dziedzinie zarówno opieki nad uchodźcami, jak i spraw wojskowych, morskich i lotniczych”. Łącznikiem miały być ambasador E. Raczyński²⁰.

Problem współpracy wojskowej był również przedmiotem rozmów w czasie pierwszego spotkania polskiego ministra z brytyjskim premierem²¹. Stanowisko Chamberlaina nie różniło się od wypowiedzi jego ministra spraw zagranicznych. Charakterystyczne było wyraźne zaakcentowanie perspektyw współdziałania w dziedzinie marynarki i lotnictwa. Był on zainteresowany w „ściągnięciu do Anglii lotników z Rumunii i innych krajów, aby można było utworzyć z nich pierwsze jednostki polskie jako podstawę przyszłych sił lotniczych w Wielkiej Brytanii”. Zainteresowanie to wynikało głównie z obawy, by polskie formacje lotnicze nie zostały utworzone tylko na terenie Francji.

Jak można sądzić z wypowiedzi Johna Simona wobec E. Raczyńskiego, Brytyjczycy zdawali sobie sprawę, że wola walki nie u wszystkich aliantów była tak silna, jak u nich, wobec czego uważali, że „przeciąganie dzisiejszego stanu, stojącego na granicy między wojną a pokojem [...] kryje w sobie [dla aliantów — M. N.] niebezpieczeństwo rozluźnienia ich politycznej współpracy i osłabienia u niektórych z nich gotowości bojowej. Jest to niebezpieczeństwo, z którym Anglia się liczy”²². Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że enuncjacja ta dotyczyła Francji, która — podobnie jak Wielka Brytania — prowadziła ostrożną politykę w stosunku do kraju neutralnego, jakim były Włochy. Na Quai d'Orsay obawiano się, że Włochy w każdej chwili mogą przystąpić do zdobywania przodującej pozycji w basenie Morza Śródziemnego kosztem Francji. Problem ten był przecież pierwszoplanowy przez cały okres międzywojennych stosunków obu tych państw i nie został rozwiązany. Poza tym wypowiedź ta miała zapewne przekonać Polaków, że pewniejszym sojusznikiem dla nich jest Wielka Brytania.

W trakcie rozmów, które dotyczyły oceny potencjału militarnego aliantów, politycy brytyjscy bardzo mocno podkreślali walory wojsk sprzymierzonych. Zarówno Simon, jak i Chamberlain wątpili, przynajmniej wobec Zaleskiego, by ewentualna ofensywa niemiecka w kierunku

tygodnia otrzymałem 2450 listów, z których 1860 w tej lub innej formie wyrażało poparcie dla tendencji »stop war«”. Eden we wspomnieniach tak pisze: „W październiku [1939 — M. N.] niektórzy starsi rangą członkowie rządu brytyjskiego, sądząc, że Hitler dopuszcza jeszcze możliwości rokowań, uważali załatwienie sporu z Niemcami za bardziej prawdopodobne, jeśli warunki nie będą z góry dokładnie sprecyzowane. Był to relik dawnej polityki ugodowej”. A. Eden, *Pamiętniki 1938—1945*, t. II. Warszawa 1972, s. 61—62.

²⁰ Rozmowy Pana Ministra, dok. nr 1; por. także Batowski, op. cit., dok. nr 3.

²¹ Rozmowy Pana Ministra, dok. nr 2.

²² Ibidem, dok. nr 3.

zachodnim lub północnym przyniosła im sukces: „Rozważając możliwość na najbliższą metę premier dał wyraz przekonaniu, że w razie ataku niemieckiego, czy to na linię Maginota, czy na północną granicę francuską przez Belgię, względnie Belgię i Holandię, wojska niemieckie zostałyby skutecznie i krwawo odparte. Tak samo powietrzne natarcie Niemiec na Anglię, jej porty i jej ośrodki produkcyjne kosztowałyby Niemcy niezmiernie drogo”²³. Wypowiedź tę uzupełniło stwierdzenie kanclerza skarbu wobec E. Raczyńskiego, że „ewentualne natarcie lotnicze na Anglię i jej centra życiowe wobec doskonałej obrony wydaje się mało prawdopodobne”²⁴. Gdyby rzeczywiście zabezpieczenie Wysp Brytyjskich było tak silne, to Anglicy nie poruszaliby — zawsze pozornie obojętni — sprawy szybkiego utworzenia polskich formacji morskich i lotniczych w ich kraju.

Jednym z zasadniczych powodów przyjazdu szefa polskiej dyplomacji było ustalenie zasad stałej łączności z rządem brytyjskim i francuskim w określeniu celów wojny, dotyczących bezpośrednio lub pośrednio Polski. We wszystkich prawie rozmowach podkreślał on olbrzymie znaczenie, jakie rząd polski przywiązywał do pozytywnego rozwiązania tego problemu. Na podstawie dokumentów można przyjąć, że zagadnienie to było omawiane przez Zaleskiego z lordem Halifaxem (11 X), z Chamberlainem (12 X) i w rozmowie z podsekretarzem Foreign Office, Richardem A. Butlerem (12 X). Żaden z nich nie zaprzeczył wyraźnie sugestiom polskiego ministra. Z listu Halifaxa do Howarda Kennarda²⁵ wynika, że kontakty te miały dotyczyć głównie spraw związanych z pomocą dla uchodźców i innych spraw techniczno-organizacyjnych. Dokumenty polskie także nie dają podstaw do stwierdzenia, że Brytyjczycy dali jakiegokolwiek konkretne zobowiązania w tej sprawie poza tradycyjnym „pozytywnym ustosunkowaniem się do omawianego zagadnienia”. Premier brytyjski bardzo ogólnie i nie obowiązująco powiedział polskiemu ministrowi, że „kontakty pozwalające na uzgodnienie poglądów rządów mocarstw zachodnich z rządem polskim powinny być stale odnawiane, przyczyniając się do precyzowania celów wojennych”²⁶. Równocześnie poinformował go, że w planowanej na ten sam dzień deklaracji oświadczy, iż między obu rządami istnieje zgodność poglądów, czemu Zaleski, jak wynika ze znanych materiałów, nie zaprzeczył. W kontekście cytowanego stwierdzenia zgodność ta, przynajmniej formalnie, istniała. Z notatki sprawozdawczej Raczyńskiego wynika, że kontakty te miały dotyczyć głównie opracowania punktów dla przyszłej konferencji pokojowej, na której między innymi miał być rozpatrzony projekt utworzenia Federacji Europy Wschodniej (Polski, Czechosłowacji i Węgier). Najbardziej jednoznacznie intencje Wielkiej Brytanii przedstawił Richard Butler, który powiedział Zaleskiemu, iż „należy przy określaniu programu na przyszłość wystrzegać się zbyt dużego podporządkowywania biurom i ekspertom technicznym. Z drugiej strony należy wystrzegać się ujęcia doktrynalnego, które tak wielką rolę odegrało w okresie Wersalu”²⁷.

Ambasador Raczyński, bezpośredni świadek wizyty szefa polskiej dy-

²³ Ibidem, dok. nr 2.

²⁴ Ibidem, dok. nr 3.

²⁵ Batowski, op. cit., dok. nr 3.

²⁶ Rozmowy Pana Ministra, dok. nr 5.

²⁷ Ibidem, dok. nr 4.

plomacji, tak ocenia pobyt swojego zwierzchnika: „Przyjęto go jak przyjaciela, on zaś zgodził się [...] utrzymać tę pretensję [tzn. do ZSRR — M. N.] na drugim planie, pozostawiając pierwsze miejsce Niemcom wraz z odpowiedzialnością materialną, polityczną, a nawet ewentualnie — terytorialną za rozpętanie katastrofy”²⁸. Niewątpliwie polski minister spraw zagranicznych był traktowany przez Brytyjczyków jak przyjaciel, z tym jednak zastrzeżeniem, że przyjaźń ta dawała Zaleskiemu jedynie przywilej proponowania, a nie żądania. Tak też należy interpretować przeczytanie Zaleskiemu przez Halifaxa projektu wspomnianej deklaracji, którą miał wygłosić Chamberlain 12 października w odpowiedzi na „pokojową” ofertę Hitlera z 6 tegoż miesiąca.

Jedynie zapewnienie udzielone Zaleskiemu i zgodne równocześnie z celami polityki polskiej dotyczyło poparcia przez Wielką Brytanię zorganizowania wojska polskiego na jej terytorium. Wobec wielu innych — przedstawionych powyżej — problemów politycy zajęli stanowisko nie zobowiązujące. Do zaprezentowanych już przykładów warto zacytować jeszcze jeden fragment notatki sprawozdawczej Raczyńskiego, charakteryzującej polski punkt widzenia na problem Prus Wschodnich: „Zaleski wysunął tezę, że przyszła Polska musi posiadać kontrolę nad Prusami Wschodnimi. Ministrowie brytyjscy w odpowiedzi byli zdania, że przedwcześnie jest zobowiązywać się w tym kierunku, ale zgodzili się, że bezpieczeństwo Polski będzie w przyszłości tego wymagało”²⁹.

Rząd Chamberlaina osiągnął w tych rozmowach swój cel. Przekonał się o stanowisku rządu gen. Sikorskiego w dwóch istotnych dla Wielkiej Brytanii sprawach. Pierwszą z nich była wola Polaków walki aż do zwycięstwa, drugą zrozumienie konieczności prowadzenia przez Wielką Brytanię elastycznej polityki w stosunku do Związku Radzieckiego i wycofanie w tej sytuacji z pierwszego miejsca pretensji do wschodniego sąsiada. Strona polska przekonała się natomiast, że mogła liczyć na poparcie jedynie w sprawach, które nie kolidowały z interesami Zjednoczonego Królestwa.

A. Zaleski, odsuwając na drugi plan problemy stosunków polsko-radzieckich, oczekiwał, że Wielka Brytania nie będzie kontynuowała wypowiedzi, które bądź sankcjonowały zmiany terytorialne na wschodzie Polski, bądź też dawały podstawy do przypuszczeń, że uznawała je za uzasadnione. Z perspektywy czasu wiadomo, że przewidywania te nie mogły się spełnić. W żadnym momencie politycy brytyjscy nie zobowiązali się do zmiany stanowiska w tej sprawie.

W kilka dni po londyńskiej wizycie polskiego ministra spraw zagranicznych debata w Izbie Gmin (19 X) ponownie zasygnalizowała odmienny punkt widzenia kół politycznych Wielkiej Brytanii. Richard Butler, odpowiadając na pytanie jednego z posłów dotyczące sytuacji, w której układ z 25 sierpnia miał obowiązywać, odpowiedział, że „w czasie rozmów, które doprowadziły do podpisania tego układu, uzgodniono, że postanowienia jego wejdą w życie jedynie w wypadku agresji niemieckiej”. By nie było jednak wątpliwości, w zakończeniu swego wyjaśnienia dodał, że

²⁸ Raczyński, op. cit., s. 57.

²⁹ PISM, dok. nr 69.

„rząd Polski zgadza się z tym stanowiskiem” („and the Polish Government confirm that is so”) ³⁰.

Największe jednak poruszenie w kołach polskich spowodowało wystąpienie Halifaxa w Izbie Lordów 26 października. Powiedział on w nim, powołując się na rozmowy polsko-brytyjskie, w tym także z J. Beckiem, że dyskusje te pomyślane były jako zabezpieczenie jedynie przed agresją niemiecką. Stwierdził zaś co do wydarzeń z 17 września, że ZSSR przesunął się do granicy zaproponowanej już w czasie konferencji wersalskiej przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Wiadomości, które ukazały się w prasie na temat tego wystąpienia, dawały powody do przypuszczeń, że ewentualnie moment tej akcji nie był może najodpowiedniejszy, ale Halifax gotów był go nawet usprawiedliwiać ³¹. Jak wynika z załączanego dokumentu, Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zareagowało natychmiast — 27 października. A. Zaleski, powołując się na swoje niedawne rozmowy londyńskie, pisał do szefa dyplomacji brytyjskiej, że obaj przecież uzgodnili, iż wydawanie oficjalnych opinii dotyczących stosunków polsko-radzieckich „byłoby przedwczesne”. Halifax w odpowiedzi stwierdził, że wypowiedź jego była improwizacją, nie oznaczającą zmian w polityce Rządu JK.M. Z dokumentu brytyjskiego wynika, że 9 listopada ambasador Raczyński powiadomił Halifaxa o uznaniu jego wypowiedzi przez Zaleskiego za zadowolającą ³².

Jaką wagę przykładał rząd RP do wyjaśnienia tej wypowiedzi, świadczy niewątpliwie notatka sprawozdawcza E. Raczyńskiego omawiająca listopadowe wizyty premiera W. Sikorskiego i A. Zaleskiego w Wielkiej Brytanii ³³. Ambasador polski stwierdził, że gen. Sikorskiemu „zależało przede wszystkim” na przekonaniu się, czy oświadczenie Halifaxa z 26 października było oficjalnym odzwierciedleniem stanowiska rządu brytyjskiego. Na podstawie znanych już publikacji, wykorzystanych przez autora dokumentów z Instytutu i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego w Londynie ³⁴, oraz sprawozdania premiera RP z tej wizyty złożonego Radzie

³⁰ PBP, s. 349. W czasie tej samej debaty padło jeszcze znamienne pytanie ze strony jednego z posłów konserwatywnych. Zapytał on m.in., jaki obszar zdobyła Polska po I wojnie światowej w wyniku akcji zbrojnej i jaką on stanowił jej część. Jakim krajom ziemia ta została zabrana oraz jaką część tego obszaru premier Chamberlain zamierzał uznać jako terytorium Polski, „której rząd tymczasowy powstał we Francji i uznawany jest jako Rząd Polski”. W odpowiedzi R. Butler stwierdził, że „obecny Rząd Polski nie jest rządem tymczasowym, ale prawnym następcą rządu, który zastąpił. Dopóki terytorium Polski jest pod okupacją, problem uznania granic nie może być podnoszony” (s. 349).

³¹ Instytut i Muzeum im. gen. Sikorskiego, sygn. A 12 49/WB/3. „...it was premature to take up any definite attitude towards Soviet Russia with regard to their action in Poland”. Odpowiedź usną na ten list otrzymano w czasie wizyty Sikorskiego i Zaleskiego w Londynie. Por. przyp. 3.

³² Zob. także Batowski, op. cit., dok. nr 5, pkt 5.

³³ PISM, dok. nr 75 z 20 X 1939.

³⁴ Znajdują się one, tak jak dokumenty dotyczące wizyty A. Zaleskiego, w zespolone Ministerstwa Spraw Zagranicznych sygn. A. 12. 49/WB/3. Autor dotarł do jedenastu dokumentów — sprawozdań dotyczących bezpośrednio wizyty W. Sikorskiego w Londynie od 14 do 20 XI 1939; są to dokumenty z rozmowy W. Sikorskiego: 1) z lordem Halifaxem, 14 XI; 2) z Alfredem Chatfieldem, 14 XI — a) wersja polska, b) wersja brytyjska; 3) z Anthony Edenem, 14 XI; 4) z Kingsleyem Woodem, 15 XI; 5) z Leslie H. Belisha, 15 XI; 6) z Edmundem Ironsidedem, 15 XI; 7) z sir Cylem Newallem, 15 XI; 8) z N. Chamberlainem, 16 XI; 9) z Leslie Burginem, 18 XI; a także E. Raczyńskiego z lordem Halifaxem, 15 XI; oraz z Vincentem Masseyem, 18 XI (dalej Rozmowy Pana Premiera).

Ministrów³⁵ — możemy przyjąć, że wyjaśnienia, które otrzymał gen. Sikorski, „zaspokoily go całkowicie”³⁶.

II. WIZYTA WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO I AUGUSTA ZALESKIEGO W LONDYNIE 14—20 LISTOPADA

I tym razem, podobnie jak w wypadku poprzedniej wizyty Zaleskiego, przyjazd został zaproponowany przez stronę polską. Następnego dnia po sondażu ambasady RP w Foreign Office ambasador Kennard otrzymał instrukcję (4 XI), by oficjalnie przekazał zaproszenie dla szefa rządu polskiego i jego ministra spraw zagranicznych³⁷. Na podstawie znanych dotąd materiałów wiemy dokładnie, jakie kwestie zamierzali poruszyć Brytyjczycy³⁸. Natomiast plany polskie znamy tylko z krótkiej notatki brytyjskiego ambasadora, którą przesłał 9 listopada z Paryża do Centrali³⁹. Trudno jednakże przypuszczać, by w planowanych rozmowach strona polska miała poruszać tylko sprawy organizacji wojska polskiego w Kanadzie. Najprawdopodobniej nie zamierzano poinformować o nich dokładnie Brytyjczyków przed przyjazdem do Londynu⁴⁰. Natomiast nasi sojusznicy planowali omówić następujące sprawy:

1) rekrutacji do wojska polskiego w Kanadzie; przy czym w komentarzu zaznaczono negatywne stanowisko rządu kanadyjskiego, który uważał, że obywatele kanadyjscy polskiego pochodzenia powinni służyć na terenie Kanady, a nie w wojsku polskim; dyplomacja brytyjska zamierzała odegrać rolę pośrednika;

2) Polskiej Marynarki Wojennej; sądzono, że przedłożony przez ambasadora Raczyńskiego projekt umowy zostanie zaakceptowany przez admiralicję, w związku z czym można ją będzie podpisać w czasie pobytu gen. Sikorskiego;

3) poboru do wojska w Wielkiej Brytanii; planowano umożliwić Polakom mieszkającym w Wielkiej Brytanii zaciąganie się do oddziałów polskich;

4) polskiego personelu lotniczego; w wyniku osiągniętego porozumienia 24—25 października 1939 między dowództwami Wielkiej Brytanii, Francji i Polski postanowiono podzielić żołnierzy polskich wojsk lotniczych na dwie równe grupy, z których jedna miała służyć w wojsku francuskim, druga w brytyjskim. Podkreślono jednocześnie, że Polacy chcieli, by całość sił lotniczych utworzono w Wielkiej Brytanii;

5) wypowiedzi E. Halifaxa z 26 października; tę sprawę po otrzymaniu odpowiedzi A. Zaleskiego uważano w zasadzie za zakończoną;

6) celów wojennych aliantów; ograniczono się jedynie do przypomnienia, że na prośbę polskiego ambasadora (9 XI) udostępniono mu nega-

³⁵ Sprawozdanie z wizyty w Anglii, maszynopis nie datowany i nie podpisany. Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Sikorskiego, sygn. 21, s. 29—37 (dalej Sprawozdanie Premiera).

³⁶ PISM, dok. nr 75.

³⁷ Nieoficjalne zaproszenie ambasada RP otrzymała w tym samym dniu, 3 XI. Batowski, op. cit., s. 534.

³⁸ Ibidem, dok. nr 5.

³⁹ Ibidem, dok. nr 4.

⁴⁰ Ibidem, przyp. 58.

tywną odpowiedź rządu brytyjskiego (wygłoszoną 12 XI) na propozycje królowej Wilhelminy holenderskiej i króla Leopolda III belgijskiego z 7 listopada;

7) wreszcie sprawy ogólne; wyrażono opinię, że obawy Polaków, jakoby mogli być pomijani w oficjalnych oświadczeniach dotyczących zagadnień politycznych, zostaną złagodzone przez przypomnienie im wcześniejszych oświadczeń, jak np. przemówienie E. Halifaxa z 2, premiera z 9, W. Churchilla z 12⁴¹ i królowej z 11 listopada; jak widać, Brytyjczycy nie zamierzali przypominać, oczywiście ze względów taktycznych, wypowiedzi z października, które nie były zgodne z polskim punktem widzenia.

Z przedstawionych tutaj punktów wynika, że wspólne cele wojenne zamierzano ograniczyć w zasadzie do spraw militarnych, nie obejmujących jednak ewentualnego współuczestnictwa Polski w podejmowaniu zasadniczych decyzji przez państwa koalicji antyhitlerowskiej. Brak jest wzmianek m. in. o tak ważnej dla Polaków sprawie, jaką był udział w Najwyższej Radzie Wojennej (Supreme War Council) czy Wykonawczej Radzie Wojennej (Executive War Council).

Z jedenastu związanych bezpośrednio z rozmowami listopadowymi dokumentów, znajdujących się w Instytucie i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego⁴², trzy są zapisami brytyjskimi⁴³ z tłumaczeniami polskimi: rozmowa gen. W. Sikorskiego z lordem E. Halifaxem z 14 listopada, z tegoż dnia z lordem Alfredem Chatfieldem, ministrem koordynacji obrony (ze spotkania tego jest też dokument sporządzony przez stronę polską) i z rozmowy z premierem z 16 listopada. Ambasador Raczyński, przesyłając 21 listopada komplet tych notatek gen. Sikorskiemu, zaznaczył, że trzy ostatnie dokumenty „zostały sporządzone przez Anglików *pro foro interno* i nie zostały nam zakomunikowane oficjalnie; nie możemy więc wysuwać wobec nich zastrzeżeń w własnej stronie. Ponieważ jest to materiał, na którym nasi kontrahenci będą się opierać, przeto załączam go w stanie nieoprawionym dodając tylko nasze uwagi i uzupełnienia”⁴⁴. I w tym też wypadku dyplomacja brytyjska nie zamierzała dać Polakom oficjalnych zobowiązań w formie pisemnej.

Rozmowy polskiego premiera początkowo nie zawsze przebiegały w atmosferze zrozumienia. Ambasador Raczyński pierwsze spotkanie z Halifaxem ocenił jako „nie bardzo pomyślne”⁴⁵. Również w sprawozda-

⁴¹ W przemówieniu tym, zatytułowanym „Dziesięć tygodni wojny” i wygłoszonym przez radio, W. Churchill wspominał m. in., że „jest to całkiem oczywiste, że potęga Imperium Brytyjskiego i Republiki Francuskiej odbuduje i ożywi życie Polaków, Czechów i Słowaków oraz że los Holandii i Belgii, podobnie jak Polski, Czechosłowacji i Austrii, będzie rozstrzygnięty przez zwycięstwo Imperium Brytyjskiego i Republiki Francuskiej”. *The War Speeches of the Rt.Hon. Winston S. Churchill*, vol. I, s. 119–123.

⁴² Por. przyp. 4.

⁴³ Dwa z nich (rozmowy Sikorskiego z Halifaxem i z Chamberlainem) przedstawił Batowski, op. cit., dok. nr 6 i 7.

⁴⁴ Uwagi Raczyńskiego dotyczyły jedynie notatki brytyjskiej z rozmowy gen. Sikorskiego z Chamberlainem. Do zapisu sporządzonego przez Anglików z rozmowy polskiego premiera z szefem FO ambasador Raczyński nie dołączył swoich uwag. Uzasadniał to zamiarem J. Ciechanowskiego (który notował rozmowę obu polityków) sporządzenia po powrocie do Francji własnego raportu. Autorowi nie udało się dobrać do tego tekstu.

⁴⁵ PISM, dok. nr 75.

niu gen. Sikorskiego znajdujemy, choć nie tak wyraźne, odczucia braku przychylności w pierwszej fazie rozmów⁴⁶. Rozmowę z Jerzym VI ocenił jako bardzo serdeczną, ale król dopiero „po dłuższych wywodach z mojej strony przyrzekł traktować Polskę lojalnie jako sojusznika, uznając przedstawioną Mu zasadę równorzędności Polski z Francją”. Słowa te nie stały się zasadą rządu brytyjskiego w jego stosunkach z polskim rządem emigracyjnym. Jak można sądzić, ten początkowy brak przychylności dla polskiego premiera wynikał z obaw, że będzie on usiłował nakłonić Wielką Brytanię do zajęcia oficjalnego i pozytywnego dla Polski stanowiska w dwóch zasadniczych kwestiach: 1) realizacji zobowiązań Zachodu wobec Polski we wrześniu 1939, 2) potwierdzenia praw Polski do ziem na wschód od Bugu⁴⁷.

Zgodnie z przyjętą taktyką premier rządu polskiego i Naczelnny Wódz dążył do poznania stanowiska Wielkiej Brytanii, ale nie nalegał, by wymienione sprawy były na pierwszym planie polityki Downing Street⁴⁸. W jednym tylko przypadku, w czasie pierwszej rozmowy z Halifaxem, gen. Sikorski powiedział, że „Polska wypełniła swój obowiązek i nawet dzisiaj, pod okupacją obcych najeźdźców, naród polski pozostaje wierny swemu zadaniu”⁴⁹. Natomiast szef dyplomacji brytyjskiej tak ocenił postawę swojego kraju: „Prosi Generała Sikorskiego, by mu [Halifaxowi — *M. N.*] uwierzył, że gdy mówi, że nic bardziej nie dręczycie jego kraju, jak to, że nie można było dać efektywnej pomocy Polsce na początku wojny. Rząd JKM szedł jednak w zupełności za opinią swych wojskowych doradców co do najlepszego użycia sił zbrojnych, którymi rozporządzali, dla zapewnienia ostatecznego zwycięstwa”⁵⁰.

Odpowiedź gen. Sikorskiego mogłaby budzić pewne wątpliwości, gdyż powiedział on, iż „dobrze zdaję sobie z tego sprawę i że sytuacja, w jakiej znalazły się demokracje, jest ceną, jaką się płaci za uczciwość”⁵¹. Cel tak sformułowanej odpowiedzi wydaje się być zrozumiały na tle wyjaśnień, jakie złożył na posiedzeniu rządu po powrocie do Francji. Stwierdził w nich, że Brytyjczycy byli nawet do pewnego stopnia zażenowani, gdy rozmawiał z nimi o ich postawie jako sojuszników we wrześniu 1939 r. Jednak mając na uwadze cel zasadniczy — „zdobycie maksimum korzyści dla kraju” w tym czasie, „pomiąłem tę kwestię na ogół milczeniem”⁵².

Osiągnięcie tego zamiaru Naczelnny Wódz widział poprzez zorganizowanie polskiej armii na Zachodzie. W tym też wypadku można stwierdzić, że generalnie zamiary obu sojuszników były zbieżne. Lord Halifax poparł

⁴⁶ Sprawozdanie Premiera, s. 29.

⁴⁷ Potwierdzałby to także fakt, że szef rządu brytyjskiego, Chamberlain, po raz pierwszy rozmawiał z gen. Sikorskim 16 XI, a więc w dwa dni po przybyciu generała do Londynu. Otrzymane informacje z rozmów członków jego gabinetu z delegacją polską umożliwiłyby mu wcześniejsze zapoznanie się ze stanowiskiem rządu polskiego (por. przyp. 10). Nie można jednak pominąć oficjalnego oświadczenia lorda Halifaxa wobec Sikorskiego, w którym wyraził ubolewanie, że premier Chamberlain z powodu choroby nie może go osobiście powitać.

⁴⁸ Por. przyp. 6.

⁴⁹ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 1. Zob. także Batowski, op. cit., dok. nr 6.

⁵⁰ Batowski, op. cit. Był wśród tych doradców niewątpliwie i generał E. Ironside, który będąc latem 1939 r. w Polsce obiecał pomoc w razie konfliktu z Niemcami.

⁵¹ Batowski, op. cit., dok. nr 6.

⁵² Sprawozdanie Premiera, s. 30.

w zasadzie plany gen. Sikorskiego. Niemniej zasugerował, by sprawy zorganizowania oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii i ujęcie tego w formę układu gen. Sikorski omówił z ministrami poszczególnych resortów. Gen. Sikorskiemu zależało na możliwie szybkim załatwieniu tego problemu i dlatego też powiedział Halifaxowi, że podobny planowany z Francją układ sporządzi minister spraw zagranicznych. Szef dyplomacji brytyjskiej natychmiast wykorzystał sytuację, by zorientować się, do jakiego stopnia rząd gen. Sikorskiego zamierzał związać się militarnie z Francją⁵³.

Jednym z problemów o zasadniczym znaczeniu dla zorganizowania oddziałów polskich było zaopatrzenie ich w potrzebny sprzęt. Na ten temat gen. Sikorski rozmawiał jeszcze z lordem A. Chatfieldem, z L. Hore-Belisha (ministrem wojny), gen. E. Ironsidem (szefem brytyjskiego Sztabu Głównego) i z L. Burginem (ministrem zaopatrzenia).

W rozmowie z lordem A. Chatfieldem gen. Sikorski prosił o wpłynięcie na Francję, „gdyż Francja częstokroć patrzy się, jak do danej sprawy odnosi się Anglia”⁵⁴. Odpowiedź Chatfielda, podobnie jak przy omawianiu spraw lotnictwa i marynarki, była życzliwa, ale nie zobowiązująca. Jako charakterystyczne stanowisko członków rządu brytyjskiego w tej kwestii uznać można wypowiedź ministra wojny⁵⁵. Dlatego też wydaje się słuszne zacytowanie fragmentu jego oświadczenia: „Jednak panuje w istocie brak sprzętu, a rząd francuski w szczególności oczekuje z jednej strony, że rząd angielski udzieli pod tym względem pomocy oczekującym jej sojusznikom (poza nimi: Turcja, Portugalia, Rumunia, Egipt, Irak), z drugiej zaś strony pili o jak najszybsze skompletowanie i przesłanie do Francji dalszych dywizji brytyjskich (do 48). W tej sytuacji określenie w pewnej chwili pierwszeństwa dla nas jest możebne tylko przy porozumieniu rządu polskiego z rządami obu zachodnich sojuszników Polski”. Natomiast gen. Ironside wyraźnie powiedział, usiłując z pewnością usprawiedliwić swój kraj, że przeszkodą właściwego zaopatrzenia organizującego się wojska polskiego jest stanowisko Francji, która „jest bardzo zazdrosna, co bardzo utrudnia decyzje w tej sprawie”. Bezpośrednim rezultatem rozmowy dwóch generałów było wyznaczenie przez Sikorskiego płka Aleksandra Kędziora (zastępcą został płk Franciszek Kwieciński) jako łącznika z gen. Ironsidem i łącznika brytyjskiego do sztabu polskiego⁵⁶. Jedyne konkretne pytanie dotyczące zaopatrzenia otrzymał gen. Sikorski od ministra zaopatrzenia Burgina. Ale w tym wypadku nie mógł wykorzystać sposobności, gdyż na zapytanie szefa zaopatrzenia, czy mógłby dać wykaz potrzeb materiałowych, odpowiedział, że „wizyta jego ma na celu nawiązanie kontaktu i że w najbliższym czasie przybędzie do Londynu oficer

⁵³ W dostępnych materiałach brak potwierdzenia, iż projekt umowy z Francją został przedstawiony Halifaxowi.

⁵⁴ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 2a, zapis polski.

⁵⁵ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 5. Podkreślił to w swym komentarzu Raczynski.

⁵⁶ Ibidem, dok. nr 6, 8. Sprawozdanie Premiera, s. 33. Zob. także Batowski, op. cit., dok. nr 7, pkt 4. Komentarz E. Raczynskiego do tego dokumentu rozwinął jego 1 i 2 punkt, które — zdaniem polskiego ambasadora — były zbyt zwięzłe. Uzupełnienie Raczynskiego zawiera wspólny wniosek obu stron, że jednym z zasadniczych celów wojny jest zniszczenie prusactwa, źródła agresywności hitlerowskiej. Rozwinięcie punktu 2 dotyczyło haseł politycznych, które powinny być propagowane w wypadku klęski Niemiec.

obeznany ze sprawami materiałowymi, który przedłoży nasze zapotrzebowanie”⁵⁷.

Jedynym zagadnieniem, sygnalizowanym przez stronę polską przed przyjazdem do Londynu, była sprawa utworzenia armii polskiej w Kanadzie. Ostatecznie po rozmowach premiera Sikorskiego z Edenem (ministrem do spraw dominiów) i gen. Ironsidem oraz ambasadora Raczyńskiego z Vincentem Masseyem (wysokim komisarzem Kanady w Londynie) zgodzono się na zorganizowanie brygady polskiej w Kanadzie⁵⁸.

Drogą, która mogła zapewnić Polsce jak największe korzyści i przyczynić się do zrealizowania jej celów, było współuczestnictwo na równi z Francją i Wielką Brytanią w sojuszniczych organach określających cele wojny, a więc i sposób jej prowadzenia. Dlatego też gen. Sikorski usilnie dążył, by alianci zgodzili się na miejsce Polski w Najwyższej Radzie Wojennej⁵⁹. W rozmowie z lordem A. Chatfieldem premier Sikorski nalegał, by poparł on to dążenie. Ze spotkania tego istnieją, jak już wspomniano, dwa zapisy — polski i brytyjski. Z treści dokumentu pierwszego wynika, że rozmówca gen. Sikorskiego nie sprzeciwił się jego naleganiom⁶⁰: „Lord Chatfield zgadza się z tym punktem widzenia; uważa za potrzebny udział przedstawiciela Polskiej Siły Zbrojnej w Supreme War Council”⁶¹. Wniosek ten znajduje również potwierdzenie w cytowanym już sprawozdaniu premiera RP złożonym Radzie Ministrów⁶². I chociaż 19 listopada po konsultacjach z przebywającym w Londynie premierem E. Daladierem powiadomiono Sikorskiego o pozytywnym w zasadzie rozpatrzeniu przez Francję i Wielką Brytanią jego postulatu, to zapowiedź rzeczywistego stanowiska brytyjskiego otrzymał już 14 listopada w rozmowie z Halifaxem. Szef Foreign Office wyraził w niej przypuszczenie, że w momencie

⁵⁷ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 9.

⁵⁸ Ibidem, dok. nr 3, 6. Wysoki Komisarz Kanady powiedział Raczyńskiemu, że „zdaniem jego akcja miałyby charakter zwłaszcza symboliczny i z tego punktu brygada mogłaby spełnić to samo zadanie, co dywizja”. Wysoki Komisarz wyrażał też nadzieję, że koszty tej akcji poniesie rząd polski. Dok. nr 11. Natomiast gen. Sikorski wyjaśnił członkom swego gabinetu, że uzyskał zgodę na utworzenie dywizji, a nie brygady. Sprawozdanie Premiera, s. 33.

⁵⁹ Ze znanych dokumentów wynika, że początkowo (w rozmowie z Halifaxem) gen. Sikorski wysuwał propozycję, by Polska była reprezentowana jedynie w Wykonawczej Radzie Wojennej (Executive War Council), ale zorientowawszy się, że jego rozmówca ma na myśli Najwyższą Radę Wojenną (Supreme War Council), w spotkaniu z Chatfieldem poruszył już sprawę polskiego uczestnictwa tylko w Najwyższej Radzie Wojennej. Patrz: Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 1; Batowski, op. cit., dok. nr 6; a zwłaszcza Batowski, *O udział Polski w Międzynarodowym Komitecie Wojskowym w Londynie 1939—1940. Na podstawie dokumentów Foreign Office*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” R. XVI, 1971, z. 3, s. 259—270.

⁶⁰ Sikorski argumentował swoją propozycję faktem, „że Polska zyskała już doświadczenie w wojnie z Niemcami oraz nadal walczy i walczyć będzie, [co] może niewątpliwie przynieść duże korzyści współdziałając w pracach Rady”. Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 2a (zapis polski).

⁶¹ „Generał Sikorski stwierdził, że właśnie miał te Rade na myśli i że ma na widoku oficera, w randze generała lub pułkownika, z doświadczeniem ostatniej wojny. Początkowo miał na myśli generała Sosnkowskiego, lecz ten ostatni zajęty jest obecnie pełnieniem urzędu ministra”. Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 2a.

⁶² „Obydwa rządy zgodziły się na stały udział wyższego oficera w Komitecie »Supreme War Council«, który pracuje nad celami wojny. Pozostaje przeprowadzenie zasady, że Szef Rządu Polskiego i Naczelny Wódz powinni [raczej powinien — M. N.] brać udział w niektórych z posiedzeniach [podkreślenie — M. N.] tej Rady. Zasadę tę zaakceptował Halifax”. Sprawozdanie Premiera, s. 33.

precyzowania przez Francję i Wielką Brytanię celów wojny „oba rządy zasięgną zdania Rządu Polskiego, jak to uczynili w sprawie odpowiedzi monarchom Belgii i Holandii”⁶³. Jak wiadomo, polegało to jedynie na przedłożeniu ambasadorowi Raczyńskiemu projektu odpowiedzi rządu Chamberlaina na te propozycje⁶⁴. Równie nie zobowiązująca była wypowiedź lorda A. Chatfielda. W swojej notatce stwierdził on, że gen. Sikorski, kończąc już z nim rozmowę, wyraził swoje przekonanie, że Polska powinna w jakiś sposób uczestniczyć w Najwyższej Radzie Wojennej („Poland should be represented in some way on the Supreme War Council”). W rezultacie lord Chatfield zasugerował, by zagadnienie to omówił E. Raczyński z E. Halifaxem⁶⁵.

Ostatecznie 19 listopada przyznano Polsce — jak już wspomniano — prawo uczestnictwa w obradach Supreme War Council, ale jedynie w sprawach dotyczących Polski.

Wynik rozmów polsko-brytyjskich można uznać za krzystny dla obu stron. Niemniej jednak więcej pozytywów osiągnęli Brytyjczycy. Jedy- nym ich, jak się wydaje, zobowiązaniem była umowa podpisana 19 listo- pada, dotycząca zorganizowania polskiej floty wojennej w Wielkiej Bry- tanii⁶⁶. Listopadowa wizyta przyniosła niewątpliwie korzystniejszy rezultat niż październikowa (umowa z 19 XI 1939), niemniej jednak nie spowodowała ona zmiany jednego z podstawowych punktów widzenia dyplomacji brytyjskiej, jakim było przyjęcie zasady, że należało uznawać i popierać polskie stanowisko tylko do momentu, który nie spowodowałby pogorszenia stosunków brytyjsko-radzieckich.

Uzgodniony 2 grudnia tekst protokołu z listopadowych rozmów nie miał formy układu czy umowy⁶⁷. Był on właściwie wstępnym półoficjal- nym wyliczeniem spraw dotyczących utworzenia wojska polskiego w Wiel- kiej Brytanii, w którym strona brytyjska wyrażała chęć pomocy w miarę swoich możliwości.

Bez wątpienia ta pierwsza bezpośrednia wymiana poglądów po wrze- śniu 1939 r. miała dla obu stron charakter sondażowy. Politykom brytyj- skim zależało na zorientowaniu się, jakie były cele Polski w toczącej się wojnie, a także jaką pozycję zajmował rząd gen. Sikorskiego w opinii francuskiej i wśród samych Polaków. Pamiętano bowiem sytuację, w któ- rej interwencja Francji wpłynęła decydująco na nieobjęcie urzędu pre- zydenta RP przez Wieniawę Długoszowskiego⁶⁸.

Pozytywny w sumie rezultat rozmów pozwolił gen. Sikorskiemu pod- kreślić wobec Rady Ministrów, że rząd RP, którego on jest premierem, zdobył pełne zaufanie Wielkiej Brytanii⁶⁹. Próbując ocenić zamierzenia gen. Sikorskiego w tym czasie wobec aliantów i ich realizację, można przyjąć za najbardziej trafne stwierdzenie ówczesnego podsekretarza w MSZ Jana Ciechanowskiego, że „celem, do którego dążył [Sikorski —

⁶³ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 1; zob. także Batowski, op. cit., dok. nr 6.

⁶⁴ Halifax nie wspomniał, że 17 XI miała zebrać się w Paryżu Najwyższa Rada Wojenna.

⁶⁵ Rozmowy Pana Premiera, dok. nr 2b (zapis brytyjski).

⁶⁶ PISM, dok. nr 76.

⁶⁷ Batowski, *Pierwsze kontakty rządowe*, dok. nr 8; zob. także Kukiel, op. cit., s. 101—102.

⁶⁸ Raczyński, op. cit., s. 53.

⁶⁹ Sprawozdanie Pana Premiera, s. 29.

M. N.] uparcie, była walka przeciw niemieckiemu najazdowi na każdym froncie, gdzie wypadnie, bez względu na ofiary i tą drogą utrzymanie pozycji jako walczącego sojusznika. Tak było istotnie". Inne działanie spowodowałoby „odpisanie Polski z rachunku”⁷⁰. Tym bardziej że wydarzenia z września — pozostawienie Polski przez Wielką Brytanię i Francję w „sztychu”⁷¹ — czyniły ten sąd wielce realnym. Wydaje się więc, że cel ten gen. Sikorski osiągnął, choć nie w takim wymiarze, w jakim pragnął.

⁷⁰ Kukiel, op. cit., s. 97.

⁷¹ Raczyński, op. cit., s. 50.